

STEINIANA

Edith Stein Jahrbuch, Echter, Würzburg 2008, ss. 152.

„Rocznik” – wydany na zlecenie Karmelu Terazjańskiego w Niemczech przez Międzynarodowy Instytut Edyty Stein w Würzburgu, przy stałej współpracy z Niemieckim Towarzystwem Edyty Stein – utrzymany jest w formie przyjętej przed laty, to znaczy w formie przybliżającej osobę i dzieło Edyty Stein od strony popularnej, historycznej i hagiograficznej, jak również od strony naukowej, w kontekście filozoficznym i teologicznym. Prezentowany tom otwiera: *Słowo wstępne* redaktora naczelnego, po którym umieszczono prace w pięciu blokach tematycznych: (1) dokumentacja: U. Dobhan, *Wydanie 49 kart pocztowych adresowanych do Edyty Stein z lat 1929-1933*; (2) biografia: M.A. Neyer, *Podróż Edyty Stein do Paryża-Juvisy w roku 1932 (cz. 4: Paryż)*; (3) teologia: A.U. Müller, *Nienarzucający się Bóg. Nauka krzyża w horyzoncie postmodernizmu*; (4) filozofia: A. Speer, *Edyta Stein i Tomasz z Akwinu: „meeting of the minds”*; (5) duchowość: K. Seifert, *Cóż to za trudna sztuka, zrobić świętą?*; zakończenie stanowi bibliografia za rok 2007 oraz komunikaty.

Tym razem „Rocznik” nie jest tak obszerny jak innymi laty, bardzo wyważony. W poszczególnych działach znajdujemy – oprócz teologii – tylko po jednej pracy: trzy z nich należy zakwalifikować do prac faktograficzno-hagiograficznych, pozostałe trzy do prac naukowych, stanowiących istotny przyczynek do rozumienia życia i myśli Edyty Stein. Tym pracom poświęcę więcej uwagi.

Edyta Stein – w świecie, s. Teresa Benedykta od Krzyża – w Karmelu, na progu trzeciego tysiąclecia została ogłoszona przez Jana Pawła II Współpatronką Europy. Dlaczego właśnie ona ma patronować Europejkom i Europejczykom? Dlaczego jej życie, postawę, myśl, dzieło należy przybliżać ludziom Europy naszych dni? Co ona może powiedzieć, zaproponować, pokazać współczesnym ludziom Zachodu? Czas ma to do siebie, że przemija, a droga – że się kończy. Nie żyjemy w czasie minionym, drogi naszych przodków nie są naszymi drogami. Ale przecież można i należy żyć duchem ich ducha i w tym sensie za nimi postępować.

Co stanowi o duchu Edyty Stein? Co leży u podstaw jej życia i myśli? W jaki sposób przełożyć jej życie na nasze życie? Odpowiedzi na postawione pytania szuka A. Speer w podwójnej perspektywie: *Nauki krzyża*, ostatniego dzieła Edyty Stein, oraz jej śmierci w hitlerowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Jej śmierć jest ratyfikowaniem, naśladowaniem własnym życiem Jezusa Chrystusa na Jego drodze krzyżowej.

Europę Zachodnią dotyka „kryzys Boga”. Po analizach L. Feuerbacha, że Bóg jest produktem ludzkiej świadomości, wymysłem człowieka, po ogłoszeniu przez F. Nietzschego „śmierci Boga”, po deklaracji E. Tugendhata, że ze względu na intelektualną uciążliwość nie potrzebujemy Boga (!), nie pozostaje znanemu katolickiemu filozofowi religii, E. Biserowi, nic innego jak tylko powiedzieć, że Europę ogarnia „oceaniczny ateizm”. Bóg w sercach współczesnych ludzi tej części ziemi nie ma swojego domu.

J. Habermas, znany między innymi z dyskusji z kard. J. Ratzingerem, stwierdza „duchową przepaść” między religijnymi i niereligijnymi obywatelkami i obywatelami zamieszkującymi dom zwany Europą, która nie pozwala im na wspólne odwołanie się w konstytucji do Boga jako fundamentalnej wartości. Narasta konflikt między wiarą i wiedzą, postmodernistyczne myślenie rezygnuje z istnienia obiektywnej rzeczywistości i obiektywnej prawdy w absolutnym relatywizmie.

Jaką odpowiedź można znaleźć w *Nauce krzyża* Edyty Steina na „kryzys Boga” w Europie? W ostatnim dziele, na kanwie mistyki św. Jana od Krzyża, Stein pisze o nocy ciemnej na drodze do wewnętrznego środka, jako drodze samoświecenia zsekularyzowanego rozumu i ponownego okrycia Boga nienarzucającego się nikomu, a kochającego wszystkich.

Na drodze do odkrycia samego siebie, prawdy własnego istnienia, musi dokonać się najpierw oczyszczenie zmysłów. Zwiększenie konsumpcji – a współczesny człowiek i społeczeństwo mają charakter konsumpcyjny – wcale nie wiedzie ku poczuciu szczęścia, wprost przeciwnie: do odczuwania wewnętrznej pustki. Logika „coraz więcej” w obszarze zmysłów nie prowadzi do zaspokojenia. Prawdziwy głód człowieka będzie dawał znać o sobie człowiekowi sytemu. Wyżyć się – nie znaczy żyć.

Na drodze człowieka ku samemu sobie musi dojść do oczyszczenia myślenia: rozum zostaje postawiony przed pytaniem o prawdę mojego życia. Prawda mojego życia stanowi o mnie lepiej, bo dokładniej: prawda mojego życia jest tym, co mnie stanowi. I tutaj pojawia się moja wolność! We mnie samym, w tym, co mnie stanowi, musi zapaść decyzja o mnie samym, komu siebie powierzę: czy pójdę drogą prowadzącą do spotkania z „Ty”? Czy nie dopuszczę do spotkania i pozostanę absolutnie sam? Prawda mego życia jest w moim umyśle i w moim sercu, w mądrej miłości do samego siebie. Bóg, będący Prawdą, jest – według Stein – bliżej szukającego Prawdy, niż on sam z tego zdaje sobie sprawę.

Ostatnie etapy w dochodzeniu człowieka do samego siebie to oczyszczenie pamięci i woli. Kto szuka Prawdy z głębi serca, ten jest na drodze do Boga i na drodze do samego siebie, czy o tym wie, czy nie. Dlatego Stein nie bała się o przyszłość swego mistrza Husserla, gdyż on był dla niej uosobieniem prawdziwego uczonego, człowieka oddanego poszukiwaniu Prawdy.

Nienarzucający się nikomu, wszystkich kochający Bóg! Akt wyboru stanowi o człowieku jako osobie. Człowiek staje się w czynie. Jeśli tak, to na moją własną, osobistą odpowiedź czekają dwa istotne pytania: kto lub co ma taką wartość, że jestem dla tej rzeczywistości zaryzykować moją wolność? Gdzie są fundamenty mojej ludzkiej wolności?

Stein pokazuje życiem i myślą, szczególnie na drodze do Auschwitz, że człowiek wierzący dobrowolnie powierza się Bogu. Człowiek wierzący oddaje siebie Bogu! Do tego nikt i nic nie może go zmusić. Dlatego śmierć jest najbardziej osobistym aktem człowieka, w śmierci człowiek niejako dochodzi do siebie, w ostateczny sposób staje się sobą.

Nikt i nic nie może zmusić człowieka do szukania fundamentów swego istnienia aż tak głęboko, w tym, co stanowi o jego istnieniu. Nikt i nic nie może zmusić człowieka do zagubienia siebie w bogactwie tego świata. Człowiek wierzący nie jest przez swoją

wiarę lepszym lekarzem, sprawniejszym organizatorem. Różni się od ludzi tego świata tym, że żyje z nimi i dla nich nadzieją przekraczającą granice tego świata.

Gerl-Falkovitz podejmuje bardzo trudny w aspekcie czysto ludzkim i filozoficzno-teologicznym temat Auschwitz. Auschwitz jest niespotykaną do tej pory w historii ludzkości zbrodnią człowieka przeciw własnemu człowieczeństwu: sprawcy pogrzebali swoje człowieczeństwo razem z ofiarami, dopuścili się czynów nieludzkich. Taki czyn, w którym – jeśli można tak powiedzieć – zostaje zanegowane istota człowieka, nie może ulec przedawnieniu. Nie można mówić w takich przypadkach o przebaczeniu, gdyż coś takiego byłoby w swej istocie niemoralne. Przebaczenie zginęło w obozie razem z ofiarami. Jedynie moralną postawą wobec sprawcy jest *ressentiment*. Człowieka nie może dotknąć zapomnienie! W imię bycia człowieka i bycia człowiekiem trzeba zapamiętać doznane urazy! Do świata polityki, filozofii i teologii, z którego tak starannie przed laty ją wymazano, powraca nie tyle pojęcie, co rzeczywistość winy. Równolegle do pojęcia i rzeczywistości winy pojawia się pojęcie i rzeczywistość pokuty. Pokuta nie jest na ustach Edyty Stein żadnym sentymentalnym uczuciem, wyrażeniem teologicznym należącym do przeszłości. Pokuta jest rzeczywistością niezwykle ważną i skuteczną w tkance wspólnego istnienia. Postawa wstawiennictwa Edyty Stein, bazująca na wierze w Jezusa Chrystusa, ukazuje perspektywę współistnienia. Tylko w Absolutnie jest absolucja!

Tego, co się wydarzyło w wieku XX, i to w imię wolności człowieka, nikt nie jest w stanie zrozumieć, gdyż jest to coś potwornego. Potwór nie jest rzeczywistością z tej ziemi. Na tej potworności nie można jednak poprzestać, ponieważ chrześcijaństwo ma coś, czego ten świat nie ma do dyspozycji. Bóg jest w tym świecie, chociaż nie jest z tego świata. Jezus pokazał, ile jest w Bogu miłosierdzia. Sprawca może swoją ofiarę jeszcze raz osiągnąć w pokucie. Pokuta nie jest niczym innym jak prośbą o zbawienie ofiary, skierowaną do Boga przez tego, kto dopuścił się zbrodni. Świat człowieka nie jest tylko światem, w którym pojawiają się potwory, jest to świat, w którym człowiek może dostrzec ślady istnienia Boga. Męczennicy są tego dowodem.

Speer w sposób rzeczowy, zdradzający niezwykłą erudycję, analizuje wyniki spotkania fenomenologii z filozofią św. Tomasza na podstawie tłumaczenia Edyty Stein jego dzieła *Quaestiones disputatae de veritate*. Jak należy ocenić z punktu filozofii spotkanie obojga świętych: św. Teresy Benedykty od Krzyża ze św. Tomaszem?

Stein otrzymała solidne wykształcenie w filozofii świadomości, będącej filozofią podmiotu myślącego, dlatego jej spotkanie z myślą Akwinaty, będącą filozofią przedmiotu, jest początkowo naznaczone obcością i ostrożnością, dystansem. Z biegiem jednak czasu, czyli w miarę zgłębiania i opanowywania przez nią systemu św. Tomasza, pojawia się dosyć niebezpieczny moment nadinterpretacji jego myśli. Speer uważa, że „myślenie tomistyczne w przebiegu pracy związanej z tłumaczeniem *De veritate* stało się jej filozofią życia” (s. 124), tak że oboje: św. Teresa Benedykta od Krzyża i św. Tomasz, potrafili ze sobą rozmawiać i osiągnąć – już tutaj na ziemi – wspólne stanowisko.

„Edith Stein Jahrbuch” 2008 stanowi ważny przyczynek dla wszystkich zajmujących się życiem i dziełem Edyty Stein. Jest on tym bardziej cenny, że skłania do zamyślenia nad przyszłością, którą należałoby kształtować na dojrzałej osobowości i miłośnej mądrości Współpatronki Europy.

ks. Jerzy Machnac